



BIULETYN NIEMIECKI

Nr 14 ♦ 09.02.2011

Wolfgang Templin

Wschodnioniemiecka opozycja lat 80-tych – retrospektywa po dwóch dekadach

-
Kalendarium od 9 stycznia do 4 lutego 2011 roku
-

www.csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



Wschodniemiecka opozycja lat 80-tych – retrospektywa po dwóch dekadach

Wolfgang Templin

Historyk bądź też ktoś interesujący się historią, zajmujący się fenomenem ruchów oporu i opozycji we wczesnych latach powstania czy też istnienia NRD oraz erą Honeckera, napotyka na skrajnie różne ujęcia tematu. Mimo obecności sowieckiego okupanta i brutalności stalinowskich prześladowań roszczeniom dotyczącym władzy stawianym przez niemieckich komunistów pod przywództwem Ulbrichta sprzeciwiali się socjaldemokraci, siły obywatelskie, byli komuniści oraz chrześcijanie. Protesty robotników z powstaniem 17 lipca łącznie, walki o wolne związki, grupy opozycyjne na uniwersytetach i w szkołach średnich; masowa ucieczka jako decyzja podjęta przez miliony obywateli jako reakcja na narzucony eksperyment społeczny – sprzeczność między wymuszonym systemem a odrzuceniem przez większą część społeczeństwa – była oczywista.

Dwadzieścia, trzydzieści lat później NRD funkcjonuje jako oaza stabilizacji w bloku wschodnim. „Czerwone Prusy“ aspirują do roli klasowego prymusa i starają się przebić nawet sam Związek Radziecki w wierności ideologii. Z tego powodu traktowane są przez swoich wschodnich sąsiadów z pogardą i obawą. To nie był przejaw grupowej lojalności, ani nawet nie prawdziwe poparcie społeczeństwa, które scalało NRD od wewnątrz, lecz przyzwyczajenie do tego, co pozornie nie podlegało zmianom, duchowa rezygnacja i dążenie, by znaleźć prywatną oazę spokoju. Wraz z budową muru, jakkolwiek barbarzyńskie wydawać mogły się zewnętrznemu obserwatorowi te środki przedsięwzięte względem podzielonego Berlina i uwięzionego społeczeństwa NRD, zapewnił sobie Ulbricht historyczną chwilę oddechu. Społeczne przewroty lat 50-tych, eliminacja mieszczaństwa i stworzenie własnych elit, kolektywizacja gospodarstw rolnych i ujednoczenie życia duchowego stworzyły dalsze przesłanki dla późniejszego stanu. Po powstaniu muru opór i opozycja przyjmowały coraz częściej formę indywidualnych buntów i pojedynczych protestów. Przyczyną ponownego ożywienia wolnościowych dążeń w drugiej połowie lat 70-tych oraz powstania opozycyjnych grup było coś zupełnie innego: „W odróżnieniu od panującej wśród społeczeństwa lat

50-tych fundamentalnej opozycji, tzn. odrzucenia panowania SED i instrumentów przez nią wykorzystywanych, państwa powstałego we wschodniej strefie, przedstawicielami alternatywnych, dysydenckich grup wczesnych lat 80-tych byli prawie wyłącznie młodzi ludzie, którzy nie doświadczyli w sposób świadomy wydarzeń lat 50-tych, jak powstanie z dnia 17 lipca 1953 roku, destalinizacja czy wydarzenia w Polsce i na Węgrzech w 1956 roku. Dorastali w czasach, kiedy niezadowolone z warunków, w których przyszło im żyć, odkąd zablokowano możliwość ucieczki przez mur, wyrażano poprzez wewnętrzną emigrację i usuwanie się w cień. Wspomnianym tu formacjom brakowało bezpośrednich historycznych wzorców i w żadnym razie nie miały one związku z wcześniejszymi formami oporu przeciw panowaniu SED”¹.

Co więcej, większość poddanych socjalizacji w NRD późniejszych opozycjonistów miała pozytywne skojarzenia z zapowiedzianym ideałem sprawiedliwości w socjalistycznym ujęciu. Jako dzieci NRD przy całej krytyce wobec realno-socjalistycznych relacji, wobec mechanizmów ucisku i ubezwłasnowolnienia, wierzyli oni w społeczną alternatywę, która miała połączyć gwarantowane prawo do wolności, samodzielnie utworzoną demokrację oraz społeczną sprawiedliwość w taki sposób, w jaki nie udało się tego uczynić w modelu zachodnim. Kryteria, intelektualne wpływy i wzorce tego rodzaju krytyki można znaleźć zarówno wśród protagonistów Praskiej Jesieni, wśród zachodnich przedstawicieli pokolenia „68”, ale także wewnątrz samej NRD.

Nazwiska takie jak Robert Havemann, Wolf Biermann czy Rudolf Bahro kojarzone są jako egzemplaryczne przykłady krytyki skierowanej przeciw SED i politycznej biurokracji, która to krytyka zarzucała rządzącym zdradę ideałów socjalizmu. Wymienione nazwiska ukazują także wyraźnie, jak bardzo drogi

1. Patrik von zur Mühlen, *Aufbruch und Umbruch in der DDR. Bürgerbewegungen, kritische Öffentlichkeit und Niedergang der SED-Herrschaft*, Bonn 2000, S.36 f.



wychodzące z jednego punktu mogą się od siebie oddalić w przyszłości. Chemik, Robert Havemann, jako antyfaszysta i towarzysz z celi Ericha Honeckera ledwo uniknął celi śmierci – w NRD najpierw wysoko odznaczony i uhonorowany – po zawirowaniach XX Zjazdu KPZR oraz doświadczeniach z „czasu odwilży” wykazał się odwagą i konsekwencją odżegnując się publicznie od stalinowskich błędów. Po tym, jak w latach 60-tych utracił stanowisko profesora i został wydany z Akademii Nauk, jego postać stała się symbolem późniejszego ruchu oporu NRD. Aż do śmierci – zmarł wiosną 1982 roku – pozostał zagorzałym komunistą. Jednocześnie ostrze jego krytyki, która nie oszczędziła własnych błędów i zawirowań, i która domagała się politycznego prawa do wolności, społecznego pluralizmu, otwarcia na młodsze pokolenie oraz niezależnego ruchu na rzecz pokoju, sięgało daleko poza horyzont krytyki lewicowo-alternatywnej. Podczas gdy Havemann jeszcze z uporem łączy swoje demokratyczno-obywatelskie zaangażowanie z komunistyczną utopią, Wolf Biermann ze swoimi doświadczeniami stawia na drodze poznania krok dalej. Pochodzący z antyfaszystowskiej rodziny z Hamburga, młody komunistą Wolf Biermann przeprowadza się w 1953 roku do NRD, ponieważ wydaje mu się ona lepszym państwem na niemieckiej ziemi. Jeszcze w latach 60-tych uznawany za „rajskiego ptaka” i ulubieńca politycznych prominentów NRD, krytyczny autor piosenek coraz bardziej dystansuje się od pozornych kompromisów. Za swoją postawę w 1976 roku płaci pozbawieniem obywatelstwa i wyznaje, że na zachodzie „wpadł z deszczu do gnoju”. Kilka lat później Biermann traci tę lewicowo-ideologiczną omnipotencję. Poznał życiową różnicę między brakami i deficytami społeczeństwa demokratycznego a pułapką obietnic złożoną przez dyktaturę. Jako szlachetny demokrat jest jednak w Republice Federalnej Niemiec solą w oku drobnomieszczanina i nie deprecjuje swoich dawnych ideałów.

Te i wiele innych wpływów ze wschodu i zachodu ukształtowały świadomość pokolenia NRD, które – jako rówieśnicy zachodniego „pokolenia 68” – nie chciało mierzyć swoich sił podczas rewolty wymierzonej przeciw pokoleniu swoich rodziców ani w powstaniu przeciw państwowym instytucjom, i które mogło gromadzić swoje doświadczenia. Pokolenie to widziało przed sobą inne zadania. Ucieczka i uczucia jej towarzyszące dla wielu przedstawicieli tej generacji nie były żadnym rozwiązaniem, co wynikało z różnorodnych powiązań

z NRD. To, co pozostało, to próba zachowania własnych ideałów mimo zewnętrznego dopasowania, nadzieja na nowe reformy i sympatyczniejszego przywódcę i prywatny spokój. Większość społeczeństwa NRD, któremu już i tak były obce górnolotne utopie, dostosowywała się bez ideologicznych wzlotów. Ten natomiast, kto wierzył w szanse rozwoju NRD, ale jednocześnie nie był pozbawiony krytycznych doświadczeń i nie był gotowy na to, by zaakceptować swój awans i karierę na warunkach państwa SED jako granicy możliwych zmian, ten odnajdywał się pod koniec lat 70-tych lub na początku lat 80-tych w jednym z licznych środowisk alternatywnych. Środowiska alternatywne w ostojach wielkich miast, jak np. we wschodnio berlińskim Prenzlauer Berg, w Lipsku, Dreźnie czy Erfurcie miały cechy subkultur, w małych miasteczkach i na wsi tworzyły pojedyncze wyspy, które pod „dachem kościoła” tworzyły załóżek późniejszych ruchów politycznych.

Spod „Dachu Kościoła” do Nowego Forum. Środowiska alternatywne, struktury opozycyjne i masowe protesty w latach 80-tych

W nowszej pracy, która wychodząc ze wschodnioeuropejskiej perspektywy porusza formy i intensywność ruchów oporu i opozycji w pojedynczych państwach bloku, postawione zostaje pytanie, czy w przypadku specyficznej sytuacji NRD, tamtejszego zapóźnionego rozwoju i izolacji osób myślących inaczej nie powinno się raczej mówić o „desperatach Boga” niż o politycznych opozycjonistach. Tak samo, jak bardzo mylny okazał się ostatecznie ten obraz, tak też w określonym czasie wewnątrz grup alternatywnych mogło zrodzić się poczucie anachronicznej i przegranej sytuacji. Częściej niż wielokrotnie spostrzegana na zachodzie i w RFN, zmieniona polityka pod przywództwem Ericha Honeckera wcale nie oznaczała przyczynku do liberalizacji. Kurczowe trzymanie się monopolu władzy przez SED było jedynie połączone z przytłumioną polityką uspokojenia społeczeństwa, biernością pozyskiwaną w zamian za konsumenckie prezenty. Nieokielzany, krytyczny potencjał, zwalczany i prześladowany nie tak brutalnie, jak za Ulbrichta, powinien zniknąć w „przestrzeni kościoła”, zostać poddany pod jego dachem izolacji i neutralizacji. Ci, którzy się tam gromadzili, to nie tylko i wyłącznie starsi i młodszy nastawieni krytycznie członkowie wspólnoty chrześcijańskiej, lecz jak wynika z przykładu i biografii Havemanna i Biermanna, byli to także nastawieni krytycznie



marksieści, byli marksieści, odszczepieńcy czy niewygodni artyści. Byli to kobiety i mężczyźni reprezentujący najróżniejsze zawody, osoby, które swoich krytycznych pytań, zarzutów i protestów już nie potrafiły dłużej tłumaczyć we własnych czterech ścianach. Od normalnego społeczeństwa odróżniał ich nie tylko rozmiar krytyki, lecz gotowość i konsekwencja w głoszeniu swojego niezadowolenia, także za cenę zawodowej degradacji, jawnych szykan czy reperesji. A także chęć poszukiwania zmian. Szybko okazało się, że taka presja jest ponad siły „wolnej przestrzeni kościoła” wyznaczonej przez państwową politykę kościelną. Ten, kto jako oficjalny kościelny gotów był zaakceptować państwowe wytyczne i podziały, opowiadał się tym samym przeciw wszystkim politycznym konsekwencjom wynikającym z działań niezależnych grup pacyfistycznych, przeciw odnoszącym skutek przedsięwzięciom, takim jak warsztaty w obronie pokoju, a także przeciw sieci międzynarodowej, która powstała dookoła grup opozycyjnych. I odwrotnie – ten kto jako ksiądz lub członek parafii popierał postulat otwarcia ewangelii i kościoła, ten kto dostrzegał szansę wolnej przestrzeni kościelnej na przeniknięcie do społeczeństwa, ten stawał się częścią tej formy ruchów opozycyjnych.

Jednak już w połowie lat 80-tych wśród wciąż mało przejrzystej różnorodności kościelno-alternatywnych ugrupowań działających na rzecz pokoju, środowiska czy spraw socjalnych coraz wyraźniej zaczęły się zarysowywać konkretne punkty opozycyjne, zakrojone na szeroką skalę tematy czy tendencje do zrzeszania się. Odzwierciedla to nowa sytuacja, zaistniała pod koniec 1985 roku, kiedy to powstała inicjatywa Frieden und Menschenrechte (IFM). Grupa złożona z kilkudziesięciu założycieli, którzy do tej pory byli aktywni w innych kręgach i związkach, zdecydowanie deklarowała się jako niezależna od kościoła i postulowała działania typowe dla wschodnioeuropejskich ruchów oporu, takich jak np. czeska Karta 77, ukierunkowane na przestrzeganie praw człowieka. Jej głównym zadaniem było stworzenie negowanej i zwalczanej przez państwo krytycznej opinii społecznej, złamanie monopolu państwa i informowanie o naruszaniu praw człowieka w NRD, o istnieniu ruchu oporu i opozycji w sąsiednich państwach bloku wschodniego. Sformułowanie „Pokój i prawa człowieka” wybrano celowo, gdyż łączyło w sobie pacyfistyczny wymiar ukształtowanego przez protestantyzm ruchu pokoju z nową formą krytyki, będącą konsekwencją pojawiającego

się tematu praw człowieka, krytyki skierowanej przeciw strukturom władzy i dyktatorskiemu charakterowi systemu NRD. Do członków założycieli IFM należeli Bärbel Bohley, Ulrike i Gerdem Poppe, Wernerem Fischerem, Antje i Martinem Böttgerami, czyli osoby, które odgrywały decydującą rolę podczas powstawania Nowego Forum, w obradach okrągłego stołu oraz w czasie bezpośrednio po tych wydarzeniach.

Nawet wewnątrz samych grup alternatywnych to otwarcie opozycyjne, związane z polityką, kojarzone z zachodem nastawienie było postrzegane jako kontrowersyjne, budziło wątpliwości i poczucie przecięcia. Dzięki ugrupowaniom takim, jak IFM i związanych z nimi kręgom, dzięki konsekwentnemu zrozumieniu opozycji i rozwojowi nowych form działania (milczące manifestacje, demonstracje mające źródło w kościele, międzynarodowe kontakty medialne, nieustanne odwoływanie się do zmian w Europie Wschodniej) udało się przed rokiem 1989 stworzyć przynajmniej podstawy dla późniejszego rozwoju i ustalić prerogatywy.

W okresie 1985 -1988, który stanowił decydującą fazę przygotowawczą i inkubacyjną dla wydarzeń w roku 1989, liczba niezależnych grup działających pod egidą kościoła, na jego obrzeżach a także otwartych grup opozycyjnych wzrosła do kilkuset, a ilość osób zaangażowanych i uczestników zdarzeń także uległa zwielokrotnieniu. W aktach aparatu bezpieczeństwa państwa można znaleźć mniej lub bardziej wierny obraz tego wzrostu. W przypadku wspomnianych już wcześniej prądów, wpływów i wzorców, które kształtowały to środowisko, niestusznym byłoby założenie co do homogeniczności tych grup. Pewne wspólne wartości, jak na przykład żądanie niestosowania przemocy, obecność tematów ekologicznych i znaczenie demokracji równouprawnienia nie mogły ukryć poważnych politycznych i światopoglądowych różnic. Aż do jesieni 1989 roku, kiedy różne grupy i platformy opracowywały dokumenty programowe, dyskusje w grupach na temat politycznych zasad były wyjątkiem. Na temat kolejnych kroków i akcji dyskutowano i sprzeczano się kilka miesięcy i lat wcześniej, po to by szanse kościelnej przestrzeni uczynić bardziej przejrzystymi i by wyjść z izolacji. Szczególnie trudną i obciążającą, jednak konieczną debatą, była ta na temat stosunku do tak zwanych „uciekierów” (niem. „Ausreiser” – przyp. tłum.). To niewinne pojęcie używane w NRD odnosiło się do tych, którzy swoje niezadowolenie z życia, swój



krytyczny stosunek do panujących okoliczności a także nadzieję na inną perspektywę wiązali z decyzją o opuszczeniu NRD. Rozczarowanie, zdystansowanie do oficjalnej formy NRD i potężną krytykę spowodowaną nie przestrzeganiem elementarnych praw człowieka podzielali z członkami grup opozycyjnych, dlatego też próbowali częściowo wnieść swój głos do dyskusji. Przekorne hasło „Zostajemy tutaj” jako wyraz politycznego zdecydowania i chęci forsowania innej linii rozwoju, stało w sprzeczności, ścierało się i rozbijało o drugie hasło, wynikające ze zrezygnowania „Chcemy się stąd wydostać”, które głosili siedzący na walizkach. Potrzebnych było wiele bolesnych doświadczeń, by – często dopiero po fakcie – pojąć, jak bardzo dla końca NRD ważny był związek nacisku od wewnątrz i „głosowania nogami”.

Aż do samego końca, do jesieni 1989 roku, członkowie coraz liczniejszych grup i należący do coraz jawniej agitującego środowiska opozycyjnego działacze postrzegali się jednak jako mniejszość w stosunku do ogromnej liczby osób biernie dopasowanych i do coraz większej ilości potencjalnych uchodźców. W pojedynczych miastach Saksonii i Turynгии, takich jak Lipsk, Drezno, Erfurt czy Jena, grupy tworzyły trwałe sieci, których osłabić nie mogły nawet aresztowania czy deportacje. Organizowano liczne akcje i demonstracje wywodzące się z kościoła, jak na przykład poniedziałkowe spotkania modlitewne, czuwania czy obserwacje wyborów do samorządu w maju 1989 roku. Jednak dopiero pod koniec lata 1989 roku, wraz z założycielskim wezwaniem Nowego Forum, iskra przeskoczyła na większą część społeczeństwa. W krótkim okresie, na przestrzeni między wrześniem a grudniem 1989 roku, wydawało się, że „heroiczne iluzje” obudziły energię konieczną do dokonania przełomu a opozycjoniści mogli poczuć się inspiratorami i przywódcami masowych protestów, które tłamsił reżim.

Sukcesy i porażki opozycjonistów i walczących o prawa obywatelskie jesienią 1989 roku

Jest niewiele politycznych dokumentów z tamtych czasów, które byłyby z zewnątrz tak niewłaściwie rozumiane i interpretowane jak założycielskie wezwanie Nowego Forum. Bezowocne okazują się poszukiwania w tym dokumencie politycznej orientacji, strategii przejęcia władzy albo planu przyszłych zmian. Tym, co owo wezwanie miało zainicjować,

i co uczyniło je tak skutecznym i jednocześnie tak zmniejszało jako nową wizję polityki, był apel skierowany do rozczarowanego, do tego momentu pozbawionego jakiegokolwiek rzeczywistej otwartości, społeczeństwa NRD. Apel, który miał nakłonić obywateli, by wzięli sprawy w swoje ręce, by uświadomili sobie zróżnicowane i odmienne interesy, przedyskutowali je i się zorganizowali. Opozycjoniści i walczący o prawa obywatelskie, inicjatorzy wezwania, postrzegali się jako część tego procesu, który mógł postępować tylko wraz ze słabnącym monopolem władzy SED, jednak nie widzieli swojej roli jako podmiotu przejmującego później władzę. Zdobyta własnymi siłami świadomość koniecznego pluralizmu i rozumienie demokracji jako procesu wykluczało inną rolę.

Pojęcia takie jak „demokratyczny socjalizm” jako horyzont zmian sugerowały bezpośrednią bliskość do dążeń reformatorów SED, bliskość, która dla większości opozycjonistów nie istniała od dawna. Istniała fundamentalna różnica między tym, czy się wierzy w demokratyczny socjalistyczny system, w co najwyżej częściowy podział władzy, o którym snuli mrzonki reformatorzy SED, a tym w jaki sposób Nowe Forum poważnie postulowało otwarcie na społeczeństwo i domagało się absolutnego politycznego pluralizmu. „Demokratyczny socjalizm” w drugim kontekście jest ni mniej ni więcej horyzontem socjaldemokratycznych wyobrażeń o wartościach i sprawiedliwości, do których większość opozycjonistów NRD czuła się zobowiązana. Swój Bad Godesberg mieli już dawno za sobą.

To nie przypadek, że kontekst założycielski Nowego Forum stał się szybko podstawą do powstania nowych grup, inicjatyw i partii, takich jak SPD, Demokratischer Aufbruch, Demokratie Jetzt czy Grüne Partei. Te inicjatywy i partie opracowywały już wcześniej socjaldemokratyczne, lewicowo-anarchistyczne, liberalne, demokratyczne i ekologiczne profile. Partie te wobec Nowego Forum, jako ruchu z założenia łączącego w sobie różne prądy, musiały określić się jako współpracujące, pracujące równolegle czy też przeciw sobie. Konfiguracja uczestników obrad okrągłego stołu była wyrazem napięcia panującego pomiędzy tymi profilami, definiującymi się jako „nowe siły polityczne”. Napięcie to w kalkulowano w decyzje o pokojowym charakterze rewolucji i zaproszenie starych sił politycznych do współpracy z nowymi. W tej sytuacji jednak postulat utworzenia homogenicznego frontu obywatelskiego musiał pozostać iluzją.



Do osób z kręgu założycieli Nowego Forum i obrad okrągłych stołów, które po kilku miesiącach stały się znane w całych Niemczech, należeli Bärbel Bohley, Ulrike i Gerd Poppe, Reinhard Schult i Carlo Jordan, którzy od lat wchodzili w skład ścisłej sceny opozycji NRD. Należeli do niej naukowcy i artyści, jak Jens Reich i Sebastian Pflugbeil, którzy mieli bliski kontakt z opozycją i obszar działań wolnościowych poszerzali o inicjatywy kulturalne i ekologiczne. Wreszcie trzeba wymienić osoby takie jak Wolfgang Thierse i Wolfgang Schwanz, które w swoim normalnym życiu przed 1989 rokiem trzymały dystans do systemu i nie miały bezpośredniego związku z opozycją, ale jesienią i zimą 1989 roku również się przyłączyły. Każdy z wymienionych reprezentuje większą grupę o podobnym profilu; wiele nazwisk, które były znane w Berlinie i poza nim, reprezentuje niezliczoną ilość innych z prowincji NRD.

W chwili historycznego sukcesu polegającego na pokojowym pozbawieniu władzy przewodnictwa NRD i pokojowym przejściu do demokracji – osiągnięcia, które związane było z setkami tysięcy pokojowo nastawionych demonstrantów z Lipska i wielu innych miast, rysowała się zbliżająca porażka. Duża część społeczeństwa NRD, które przez bardzo długi czas nie miało odwagi zaryzykować utraty swojego normalnego życia i wszcząć buntu, teraz wypełniła ulice i place zdobywając dla siebie przestrzeń publiczną. Nie poddała się nurtowi demokratycznego idealizmu opozycjonistów, ojców i matek Nowego Forum. W okresie między październikiem, kiedy dominowało hasło „To my jesteśmy narodem”, a czasem po zburzeniu muru, kiedy to wraz z pierwszymi doświadczeniami związanymi z otwarciem granic coraz częściej pojawiało się hasło „Jesteśmy jednym narodem”, do dużej części demonstrantów dotarł oprzytomniający i szokujący fakt, jakie zadania i obciążenia postawiła przed nimi własnoręcznie utworzona i wyznaczona droga do demokracji. Skorzystanie z silnej pozycji i doświadczenia niemieckiego sąsiada i partnera, chwycenie się silnej ręki, która pozostawała wyciągnięta przynajmniej od grudnia – te reakcje dużo bardziej odpowiadały potrzebom szybkiego uwolnienia się i wejścia w normalność, niż przedłużanie historycznego stanu wyjątkowego.

Opozycjoniści i walczący o prawa obywatelskie, z Nowym Forum na czele, mogliby dzięki wcześniejszemu przystaniu na wariant szybkiego zjednoczenia, dzięki odstąpieniu od swoich

utopijnych wizji przesyconych demokracją już podczas obrad okrągłego stołu, a przede wszystkim w fazie wyborczej walki – zahamować utratę znaczenia i zmniejszyć porażkę wyborczą. Nie mogli właściwie niczego zmienić w niemiecko-niemieckiej dysproporcji, we wszechobecnym zapóźnieniu rozwojowym NRD i jej bliskim ruiny stanie, który powodował, że wiele osób szukało schronienia w ofertach wielkich partii RFN. Zostali skonfrontowani z sytuacją, w której po krótkiej historycznej fazie przejściowej znów skurczyli się do rozmiaru mniejszości, i musieli szukać swojej politycznej drogi w partiach lub osiadac w przestrzeniach pomiędzy nimi.

Dzieci rewolucji w czasach demokracji

Poniższa ocena może odzwierciedlać wiele podobnych spostrzeżeń, które przy całej sympatii dla uczestników zdarzeń 1989 roku i z pełnym szacunkiem dla ich osiągnięć, chcieli postawić ostatnią kropkę w rozdziale o niemieckiej historii rewolucji: „Z małej grupy walczących o prawa obywatelskie, dla których czas przełomu 1989/90 oznaczał popularność i odpowiedzialność, niewielu utrzymało się w przestrzeni politycznej, powracając do swoich miejsc pracy w nauce i kulturze”. Także i w tym przypadku wiele pojęć zachęca do dokładniejszej analizy. Fraza „miejsca pracy w nauce i kulturze” nasuwa skojarzenie, jakby w przypadku opozycjonistów NRD miało w większości chodzić o intelektualistów i artystów, którzy wcześniej byli aktywni w tych obszarach i ostatecznie znów tam powrócili. W pobliżu grup opozycyjnych i w środowisku kościelnym naturalnie nie brakowało sympatyzujących pisarzy, naukowców czy artystów praktyków. Jednak większość opozycjonistów, niezależnie od tego, czy mieli wykształcenie uniwersyteckie czy artystyczne, czy musieli je przerwać lub też wcale go nie rozpoczęli, czuła się zawodowo wykluczona i zdegradowana. Miejsca pracy dla wykwalifikowanych w obszarze kościoła, jedyne częściowo niezależnego pracodawcy, były rzadkością, do tego stopnia, że cmentarze w NRD dorywczo korzystały z pomocy siły roboczej rekrutującej się z kręgów intelektualistów. Po długim okresie zawodowego wykluczenia i dyskryminacji droga powrotna nie była łatwa, nie było czekających wolnych miejsc pracy.

Z tego dylematu mogła zrodzić się jednak jakaś szansa, przede wszystkim wtedy, gdy „polityczna przestrzeń” związana z doświadczeniami demokratycznej opozycji i inicjatywami dotyczącymi praw człowieka nie ingerowała już w granice polityki



partyjnej i polityczne kariery zawodowe. Nawet po wprowadzeniu tych zaostrożonych kryteriów w polityce liczba byłych opozycjonistów, którzy wywalczyli dla siebie mandat i funkcje i przez krótszy bądź dłuższy czas agitowali i wciąż agitują jako zawodowi politycy, wzrosła bardziej, niż zakładano. Można ich znaleźć we wszystkich partiach demokratycznych i na wszystkich płaszczyznach partyjno-politycznego życia zawodowego. Począwszy od Wolfganga Thiersego, Wolfganga Schwanitzta i Angeli Merkel krąg ten rozciąga się przez postów do landtagu, burmistrzów licznych gmin na Wschodzie, aż po osoby odpowiedzialne za kwestie obcokrajowców i prawa człowieka. Jako absolutni nowicjusze lub właśnie przekwalifikowani stali się oni alternatywą dla dominującego zachodnioniemieckiego wzorca kariery prawniczej i urzędniczej. Dzięki ich postawie i zachowaniom wielki postulat, jakoby koniec NRD oznaczał również koniec RFN w jej starej formie, stał się bardziej realistyczny.

O wiele większe znaczenie ma jednak inna kwestia. Obok znanej liczby tych wcześniejszych uczestników wydarzeń, którzy wzbraniali się przed każdym wtrąceniem się i interwencją, rozczarowanych albo skromnie „sprywatyzowanych” i mniejszości, do której należeli byli opozycjoniści, którzy pojawili się wraz z zawodowym życiem politycznym, istniała jeszcze dużo większa grupa tych, którzy pozostali wierni swoim politycznym roszczeniom poza partyjnymi i instytucjonalnymi schematami. Począwszy od grupy i osób ją popierających, która pod koniec lata 1990 roku wymusiła strajkiem głodowym i okupacyjnym otwarcie dostępu do akt Stasi i zapobiegła nowej fazie wypierania, aż po inicjatywy społeczne, ekologiczne i kulturalne, które w nowych landach stanowiły zarys przyszłego społeczeństwa cywilnego – taki był zasięg obszaru społecznego, w którym znaleźli się ex-opozycjoniści i walczący o prawa człowieka. Kiedy osoby takie jak Richard Schröder, Freya Klier i Konrad Weiß wmieszali się jako wolni publicyści w decydujące kontrowersje, które towarzyszyły procesowi zjednoczenia i późniejszej roli Niemiec, to jako polityczni intelektualiści wykonywali swoją pracę w najlepszy z możliwych sposobów. Czynili to w swój wyjątkowy sposób, oparty na doświadczeniach wynikających z dziesięcioleci opozycyjnego życia w NRD.

Zredukowana często tylko do rozprawiania się z przeszłością NRD rola byłych opozycjonistów w życiu cywilnym ma wiele

innych aspektów. Jeśli będą trzymać się tego, że intensywne przypomnienie i rozprawianie się z konsekwencjami dyktatur ostatniego stulecia może wyostrzyć spojrzenie na zagrożenia i wyzwania przyszłości, jeśli te doświadczenia będą realizować w obecnej i przyszłej polityce, to znaczy, że dobrze zrozumieli, na czym polega ich historyczne zadanie. ♦ ♦ ♦



Wolfgang Templin

dyrektor Fundacji im. Heinricha Bölla w Warszawie, publicysta, działacz na rzecz praw obywatelskich w byłej NRD



Kalendarium

- 09.01.2011** Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zbierał pieniądze również w Niemczech: środowiska polonijne zorganizowały zbiórkę w największych niemieckich miastach. Patronat nad akcją objął ambasador Polski w Niemczech, Marek Prawda. W programie przewidziano koncerty, aukcje, wystawy oraz wspólną biesiadę przy polskich przysmakach. W finał włączyła się zarówno niemiecka polonia jak i rodowici Niemcy.
- 12.01.2011** Przyjęto nowy, 12-miesięczny mandat dla niemieckich wojsk stacjonujących w Afganistanie. Po raz pierwszy określono również termin początku wycofywania niemieckich wojsk – koniec 2011 roku. Warunkiem jest jednak stabilizacja sytuacji w rejonie stacjonowania Niemców. Wyznaczenie daty końca niemieckiej operacji jest częściowo efektem zabiegów Guido Westerwelle, który już od pewnego czasu domagał się jasnego określenia momentu końca misji.
- 12.01.2011** Guido Westerwelle negatywnie wypowiedział się o poparciu greckiego rządu dla roszczeń rodzin ofiar masakry z 1944 roku. W masakrze, której dopuścili się niemieccy żołnierze SS na mieszkańcach wsi Distomo, zginęło prawie 220 osób. Minister spraw zagranicznych Niemiec uważa ten pozew za niezgodny z prawem i wyraził zdziwienie, że uzyskał on poparcie greckich władz.
- 14.01.2011** Poczdamaska prokuratura poinformowała, że wniesiony został akt oskarżenia przeciwko kobiecie, która przyczyniła się do wypadku polskiego autobusu pod Berlinem we wrześniu zeszłego roku. Kobiecie postawiono zarzuty nieumyślnego spowodowania śmierci 14 osób, za co grozi jej kara do 5 lat pozbawienia wolności.
- 17.01.2011** Minister finansów Wolfgang Schaeuble krytycznie wypowiedział się na temat panującej w Unii Europejskiej dyskusji na temat zwiększenia funduszy na ratowanie bankrutujących krajów strefy euro. Jego zdaniem polemiki te wprowadzają jedynie zamęt i niepokoją rynki finansowe. Schaeuble skrytykował również przewodniczącego Komisji Europejskiej, Jose Barroso, który jego zdaniem nie uzgadnia najważniejszych kroków z pozostałymi państwami strefy euro.
- 17.01.2011** Przed chorwacką ambasadą w Berlinie policja znalazła pakunek z granatem. Zdaniem komentatorów, incydent ten ma związek ze zbliżającą się wizytą chorwackiego prezydenta w Berlinie. Ładunek zabezpieczony przez policję, został bezpiecznie zdetonowany.
- 19.01.2011** Minister Rainer Brudnerle ogłosił, że rok 2011 będzie dobry dla niemieckiej gospodarki. Według prognozy, produkt krajowy brutto wzrośnie o 2,3 procent, a bezrobocie spadnie do poziomu 7 procent. Z informacji ministra wynika również, że przewidywany jest znaczący wzrost eksportu i importu, co ilustruje koniec ciężkich czasów



Kalendarium

dla niemieckiej gospodarki. Resort ma również zamiar doprowadzić w tym roku do obniżenia deficytu budżetowego do 2,5 procent.

20.01.2011 W Berlinie otwarto międzynarodowe targi rolno-spożywcze „Zielony Tydzień”. Specjalnym gościem tegorocznej edycji targów jest Polska: 9 regionów przygotowało swoje stoiska. Głównym celem polskiej ekspozycji jest zachęcanie do „kulinarnej podróży do Polski”. Na otwarciu pojawi się minister rolnictwa, Marek Sawicki.

21.01.2011 Konsorcjum Nord Stream, budujące po dnie Bałtyku Gazociąg Północny zapowiedziało powołanie wspólnej grupy roboczej z Zarządem Morskich Portów Szczecin i Świnoujście. Grupa ma się zająć rozwiązaniem sporu o głębokość ułożenia gazociągu – który mógłby uniemożliwić wpłynięcie do polskich portów większych statków, co mogłoby zablokować dalszy rozwój portów.

24.01.2011 W Los Angeles zmarł producent, reżyser i scenarzysta, Bernard Eichinger. Był twórcą najbardziej rozpoznawalnych niemieckich filmów ostatnich lat, do których zaliczyć należy „Upadek” i „Pachnidło”. Kanclerz Angela Merkel w specjalnym oświadczeniu powiedziała, że „Niemieckie kino straciło nie tylko najbardziej znamienitego producenta ostatnich dziesięcioleci, ale też swojego najbardziej zagorzałego inicjatora i marzyciela.” Reżyser zmarł na atak serca w wieku 61 lat.

24.01.2011 Rząd egipski w oficjalnym liście zażądał zwrotu słynnego popiersia Nefretete, jednej z największych atrakcji berlińskiego Neues Museum. Egipcjanie są zdania, że dzieło wywiezione zostało z Egiptu nielegalnie. Odkryta w 1912 roku rzeźba od 1913 roku znajduje się w Niemczech i – zdaniem strony niemieckiej – została nabyta w sposób legalny.

24.01.2011 Niemiecki minister zdrowia, Philipp Roesler wystosował apel do przedsiębiorstw branży farmaceutycznej, by powstrzymała się od sprzedaży do USA preparatów, które służąco wykonywania kary śmierci. Minister powołując się na kwestie moralna póki co nie widzi możliwości całkowitego zablokowania handlem tym specyfikiem ze Stanami Zjednoczonymi. Zakaz eksportu podobnego specyfiku wprowadziły już między innymi Włochy.

27.01.2011 W uroczystościach 66. Rocznicy wyzwolenia hitlerowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau udział wzięli prezydenci Christian Wulff i Bronisław Komorowski. W uroczystościach rocznicowych uczestniczyli byli więźniowie obozu oraz młodzież z niemal całej Europy. Władysław Bartoszewski, szef Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej zaapelował o finansowe wsparcie wysiłków na rzecz zachowania obozu w niezmienionym stanie. W całych Niemczech, z okazji dnia Pamięci o Holokauście



Kalendarium

odbyły się liczne spotkania i uroczystości. Przedstawiciele niemieckiego parlamentu i rządu oddali hołd wszystkim ofiarom narodowego socjalizmu.

28.01.2011 Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało o najbliższej przyszłości budynku polskiej ambasady w Berlinie: w maju ma być wyłoniona firma, która zaprojektuje nowy budynek w dawnej lokalizacji ambasady, przy Unter den Linden. Tymczasowa ambasada mieści się w peryferyjnym Grunewald i jest stanowczo zbyt mała w stosunku do potrzeb. Budowa nowego gmachu ma pochłonąć 32 mln euro.

28.01.2011 Roland Jahn został zaakceptowany przez Bundestag jako kandydat na stanowisko szefa niemieckiego urzędu ds. akt STASI. Ten znany dziennikarz i wschodniemiecki opozycjonista, uzyskał decydującą większość w głosowaniu. Zdaniem niemieckiego ministra kultury, tak wysokie poparcie deputowanych świadczy o zasadności tej kandydatury oraz jest dobrą podstawą dla jego pracy na tym stanowisku.

30.01.2011 W miejscowości Oschersleben w Saksonii-Anhalt doszło do poważnego wypadku kolejowego: w jego wyniku 11 osób zginęło, a ponad 20 osób zostało ciężko rannych. Do wypadku doszło w wyniku zderzenia się regionalnego pociągu osobowego z pociągiem towarowym na jednotorowym odcinku. Najbardziej prawdopodobną przyczyną wypadku jest zignorowanie sygnału „stop” przez jednego z maszynistów. Trwa dokładne badanie przyczyn wypadku.

31.01.2011 Kanclerz Angela Merkel wraz z częścią swojego gabinetu (między innymi z ministrem spraw wewnętrznym i ministrem gospodarki) rozpoczęła swoją wizytę w Izraelu. Punktem kulminacyjnym będą konsultacje międzyrządowe. Celem konsultacji jest wspólna strategia dotycząca badań naukowych, innowacji oraz wymiany młodzieży. Obok tych tematów omawiane będą również sprawy aktualne, a wśród nich sprawa wydarzeń w Egipcie. Angela Merkel odbierze też przyznany jej przez uniwersytet w Tel Awiwie tytuł doktora honoris causa.

31.01.2011 W Niemczech rozgorzała dyskusja nad wprowadzeniem parytetu płci w zarządach największych niemieckich firm. Minister pracy, Ursula von der Leyen oświadczyła, że zamierza doprowadzić do ustawowego zobowiązania spółek giełdowych do przeznaczenia 30 procent stanowisk kierowniczych dla kobiet. Opozycyjna SPD komentując propozycję postuluje jeszcze dalej idące zmiany i wprowadzenie obowiązkowej, 40-procentowej kwoty dla kobiet. Według danych statystycznych, obecnie w 200 największych niemieckich przedsiębiorstwach, kobiety zajmują jedynie niewiele ponad 3 procent stanowisk kierowniczych.

01.02.2011 Niemiecki rząd poinformował, że ma zamiar ograniczyć szczególnie środki bezpieczeństwa, wprowadzone w listopadzie w odpowiedzi na zapowiadane przez ter-



Kalendarium

rorystów islamskich zamachy. Minister Thomas de Maiziere określił wprawdzie, że zagrożenie nie minęło całkowicie, ale spadek zagrożenia jest na tyle wydatny, że można ograniczyć nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, do których należały przede wszystkim szczegółowe kontrole na lotniskach i wrywkowe kontrole policyjne na drogach.

01.02.2011 Komentując aktualne wydarzenia w Egipcie, minister Guido Westerwelle zapowiedział, że niemiecki rząd nie ma zamiaru podsuwać Egipcjanom konkretnych rozwiązań, lecz ma zamiar jedynie wspierać procesy demokratyczne. Minister podkreślił, że Niemcy i Unia Europejska nie chcą opowiadać się po żadnej ze stron, wzywają jedynie do dialogu władzy z opozycją oraz respektowania praw człowieka i obywatela. Zdaniem Westerwelle, aktualne wydarzenia w Egipcie oraz niedawne protesty w Tunezji mogą przynieść zmianę nie tylko lokalnych, lecz również globalnych uwarunkowań politycznych. Wydane przez niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych komunikaty kategorycznie odradzają podróże turystyczne do Egiptu, również do relatywnie spokojnych kurortów nad Morzem Czerwonym.

02.02.2011 W odpowiedzi na deklarację jednej z pracownic frankfurckiego biura spraw obywatelskich o noszeniu burki, władze landu Hesja mają zamiar wprowadzić całkowity zakaz noszenia okrywającej całe ciało burki przez wszystkich pracowników instytucji publicznych. Dotychczas noszone w pracy przez muzułmanki chusty nie budziły sprzeciwu władz. Minister spraw wewnętrznych Hesji podnosi natomiast argument, że ubiór który zakrywa całe ciało może być przez klientów urzędu odbierany jako znak sprzeciwu wobec wartości świata zachodniego.

03.02.2011 Guido Westerwelle potwierdził konieczność wprowadzenia wobec władz białoruskich unijnych sankcji. Zdaniem ministra kroki te przyczynią się do wsparcia białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego. Westerwelle bronił również unijnej decyzji niewprowadzania sankcji gospodarczych, gdyż – jego zdaniem – odbiłyby się one głównie na społeczeństwie białoruskim, a nie dotknęłyby osób związanych z reżimem Aleksandra Łukaszenki. Komentatorzy zauważają jednak, że Białoruś znajduje się na marginesie zainteresowania niemieckiej polityki zagranicznej, a sankcje nie wpłyną w żadnym stopniu na władze w Mińsku.

04.02.2011 Ponad 140 niemieckich profesorów teologii podpisało się pod wnioskiem reformy Kościoła Katolickimi, przygotowywanym przez grupę niemieckich teologów. Najważniejszymi i najbardziej rewolucyjnymi postulatami są zniesienie obowiązkowego celibatu, dopuszczenie kobiet do kapłaństwa oraz partycypacja wiernych w wyborze biskupów. Grupa przygotowująca projekt nazwała go wyzwaniem, z którymi Kościół po szeregu skandali musi się zmierzyć.



Kalendarium

04.02.2011 W Monachium rozpoczęła się 47. Konferencja o bezpieczeństwie. W konferencji udział wezmą najważniejsi światowi politycy, wśród nich Angela Merkel, Hillary Clinton, Siergiej Ławrow, Ban Ki Moon. Wśród gości jest również Radosław Sikorski. Jako główny temat konferencji przewidziano nowe wyzwania dla polityki bezpieczeństwa oraz wpływ kryzysu finansowego na politykę bezpieczeństwa. W ramach konferencji, 5. lutego odbędzie się spotkanie Kwartetu Bliskowschodniego – forum zainteresowanego rozwojem procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Z racji aktualnych wydarzeń, jednym z tematów rozmów będzie sytuacja w Egipcie.



Ciekawe pozycje książkowe



Marion Brandt

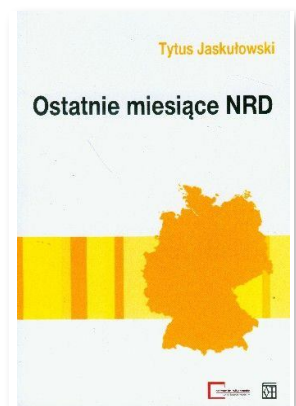
„Polacy potrafią!” Polski Październik i Solidarność w oczach pisarzy wschodnioniemieckich

Oficyna Wydawnicza ATUT

Wrocław 2010

ISBN 978-83-7432-680-3

Na podstawie dokumentów, publikacji, wspomnień i wywiadów autorka rekonstruuje reakcje pisarzy i intelektualistów z NRD na polski Październik 1956 r. i rewolucję Solidarności lat 1980-1981. Interesuje ją przy tym, w jakim stopniu pisarze z NRD powtarzali nacechowane ideologicznie i narodowo stereotypy o Polsce, a w jakim je przełamywali.



Tytus Jaskułowski

Ostatnie miesiące NRD

Oficyna Wydawnicza ATUT

Wrocław 2010

ISBN 978-83-7432-603-2

Nowatorska próba syntetycznego przedstawienia politycznej historii NRD w trakcie dziewięciu ostatnich miesięcy jej istnienia. Obejmuje ona okres pomiędzy zakończeniem pokojowej rewolucji z 1989 r. a wejściem w życie traktatów przywracających w 1990 r. jedność Niemiec. Szeroka kwerenda archiwalna przeprowadzona przez autora pozwoliła na całościowe odtworzenie i analizę najważniejszych wydarzeń tego okresu. Choć schyłkowy, nie był on bynajmniej pozbawiony emocji i dynamiki. Co więcej, odbijały się w nim wszystkie problemy i wyzwania mające zdominować życie polityczne i społeczne byłych państw socjalistycznych po 1990 r.



Ciekawe pozycje książkowe



Tytus Jaskułowski

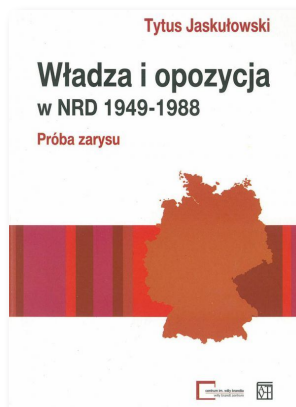
Pokojoowa rewolucja w Niemieckiej Republice Demokratycznej w latach 1989–1990 **Geneza – przebieg – efekty**

Oficyna Wydawnicza ATUT

Wrocław 2010

ISBN 978-83-7432-193-8

Najnowsza historia wschodniej części Niemiec, a w szczególności proces uwalniania się NRD z okowów totalitarnego systemu rządów i rola w tym kontekście demokratycznej opozycji nie cieszą się szczególnym zainteresowaniem polskich historyków i politologów. Na dobrą sprawę przed tą książką demokratycznemu przełomowi w NRD w latach 1989-1990 została poświęcona zaledwie jedna publikacja. Praca wypełnia więc tę lukę.



Tytus Jaskułowski

Władza i opozycja w NRD 1949-1988 **Próba zarysu**

Oficyna Wydawnicza ATUT

Wrocław 2007

ISBN 978-83-7432-295-9

Autor książki analizuje sytuację polityczną w NRD w latach 1949-1988 ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką odgrywała w niej opozycja. Książka skierowana przede wszystkim do studentów historii, nauk politycznych, germanistyki oraz wszystkich zainteresowanych najnowszą historią wschodniej części Niemiec.



Biuletyn Niemiecki

- ♦ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ♦ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ♦ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ♦ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ♦ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ♦ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

www.csm.org.pl

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyźnie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

www.fwpn.org.pl

Redakcja: dr Waldemar Czachur, Paul-Richard Gromnitza

ISSN: 2081-5220

Kontakt: dr Waldemar Czachur

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Emilii Plater 25
00-688 Warszawa
e-mail: czachur@csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Emilii Plater 25
00-688 Warszawa

© Centrum Stosunków Międzynarodowych,
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Wszelkie prawa zastrzeżone